Nr. 251. **Czwartek 3. Listopada 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sg.
Z przesyłką poczt. „ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii .	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płonski w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco.“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Wieści.

Jednocześnie z Paryża i z Wiednia donoszą nam korespondenci nasi o wieściach, iż istotnie sprawa polska była traktowaną na zjeździe Napoleona z carem, a nawet nasz korespondent paryzki podaje szczegóły układów. Jeżeli istotnie dotykano i sprawy polskiej, to mogła to być wstępna wymiana myśli, jakby rozmaite sprawy europejskie, a między niemi i polską, można pokojowo załatwić na kongresie, a nie już układy właściwe. Cesarz Napoleon od roku usiłuje przekonać dwory, iż wszystkie najtrudniejsze sprawy, przy wyrozumieniu i dobrej woli, dałyby się korzystnie dla stron wszystkich zagodzić na kongresie; bardzo więc być może że i w Nicei o kongresie mówiono, a w skutek tego i sprawy polskiej pominąć nie można było. Ale czy wymiana myśli między monarchami w Nicei doprowadziła do jakiegokolwiek porozumienia, nie ma dotąd żadnych wskazówek, na którychby choćby domysły czynić można.

Wczoraj przybył do Poczdamu car, a w. książę Konstanty, książę Gorczakow, margrabiowie Wielopolscy, ojciec i syn, i kilku ambasadorów moskiewskich przy obcych dworach oczekiwali go w Berlinie. Nawet byli namiestnicy warszawscy stawić się mieli na zawołanie. Równocześnie z tym zjazdem w Berlinie, podskoczyły wczoraj papiery austrjackie w Wiedniu znacznie w górę. Widać, iż giełda zjazd ten za przychylny dla Austrji i za pokojowy uważa.

Więc w Berlinie miałaby się odbyć narada, jak nadal postępować ma rząd moskiewski w Polsce! Prędzej zjazd ten tłumaczyć sobie można, iż minister spraw zagranicznych, ks. Gorczakow, przy odjeździe swym do Petersburga potrzebował dać ostateczne instrukcje posłom moskiewskim za granicą, jak w bieżących sprawach europejskich w ogóle zachowywać się mają. Reszta zaś dyplomatów i mężów stanu moskiewskich składa carowi przy jego powrocie do domu winną swą czołobitność. Zresztą zjazd ten umówiony był już przed widzeniem się cesarza z carem w Nizzie, i nie koniecznie do mniemanych rezultatów tego widzenia się odnosić się może.

W jakim stosunku stanął obecnie nowy minister spraw zewnętrznych, hrabia Mensdorff do Prus, dotąd nie wiadomo. W okólniku swym do posłów zagranicznych miał jedynie zawiadomić ich, że objął tekę, ale o polityce nie ma być ani słowa. Dzienniki podają mnóstwo wieści o kierunku jego polityki, ale wszystkie są bez podstawy. Są to raczej życzenia, wyrażane w formie domysłów, odpowiadających stanowisku każdego dziennika.

We Włoszech agitacja stronnictwa czynu wzmaga się, nie przeciw konwencji, bo ta prawie jednomyślnie będzie przyjętą w parlamencie, lecz przeciw austrjackiemu rządowi w Weneckiem. „Tam — pisze jeden z ministerjalnych dzienników wiedeńskich, *(Const. Oest. Ztg)*, w korespondencji z Turynu 28. października — mają być prowokowane krwawe starcia za jakąkolwiekbądź cenę, czem francuzko-włoska konwencja zeszłaby do sprawy drugiego rzędu. Tą taktyką stronnictwo czynu chce owładnąć znowu sytuację. Z tego powodu i ważność zamachu spilimbergskiego przesadzają tu potężnie i wszystko poruszają, aby rozognić umysły. Stronnictwo narodowe odradza wprawdzie, ale wenecki komitet centralny pod prezydencją pana Teechio wczoraj wieczór uchwalił, aby iść w pomoc weneckiemu powstaniu. Czy z tą uchwałą jest w styczności poruszenie w masach ludności, przybycie Menottego Garibaldego do Genuy i t. d., najbliższa przyszłość okaże. Rząd tutejszy jest mocno zaniepokojony, gdyż uważa iż czynność ta i przeciw niemu jest wymierzona“.

Podług dzienników wiedeńskich, ruch włoski w górach friaulskich upaść miał jednak zupełnie. Powstańcy mieli broń pochować i poukrywać się w górach pojedyńczo. W takim razie agitacja we Włoszech nie miałaby żadnego znaczenia, i upadłaby sama przez się, utraciwszy bodziec do działania na razie.

Przegląd polityczny.

Austrja. *Neue freie Presse* z dnia 1. bm. zamieszcza z pod pióra jakiegoś dyplomaty nie wotum ufności dla hr. Mensdorffa, lecz wotum nadziei, które daje lekką charakterystykę jego. Główne punkta tego wotum są następujące: „Nominacja hr. Mensdorffa jest pierwszym krokiem do ujednakowienia ministerstwa wiedeńskiego. Austrja miała dotąd ministrów, ale nie miała jednolitego ministerstwa, któreby nie składało się z żywiołów balansujących i przeciwważących sobie, lecz któreby ciężyło jedną potężną wagą na szali interesów państwa. Ministerjum austrjackie nie było dotychczas ministerstwem, ale konglomeratem ministrów. Hr. Mensdorff ma być pierwszym w takiem ministerstwie jednolitem. Wybitną cechę jego charakteru możnaby określić słowy: „naprzód bez ogródek i wybiegów!“ Jasno widzieć i energicznie wykonać, czego się chce, ma być maksymą jego. W polityce panuje dawne zdanie lekarskie: Quod medicamentum non sanat, ferrum sanat (gdzie medycyna nie pomoże, tam uleczy żelazo). Zastosowawszy to do chorób politycznych, do gorączek międzynarodowych, powiemy: Czego płyn czarny w piórze dyplomaty nie załatwi, temu zaradzi — miecz. Usprawiedliwioną byłaby obawa, że waleczny żołnierz, którego pierś ozdobiona najwyższą dekoracją wojskową, ma naturalną skłonność do tej ostatniej metody kurowania. Osoby jednak, znające usposobienie nowego ministra, zapewniają, iż nie zamierza bynajmniej, z teki swojej uczynić zielnik dla całego szeregu nowych wawrzynów wojennych, lecz owszem przejęty jest koniecznością, pielęgnować starannie rószczkę oliwną, około której przez pięć lat mozolnie chodzono, albowiem z listkami jej spadłyby nasze papiery publiczne nakształt orła papierowego. Jeżeli to prawda, natenczas owo „naprzód bez ogródki i wybiegów“, sprzyjałoby pokojowym zamiarom nowego ministra, gdyż otwarty charakter polityczny jest najlepszym konduktorem od piorunów wojny. Chmury wojenne formują się zwykle z mgły polityki chwiejnej i niepewnej. O sympatjach hr. Mensdorffa mówiono, iż nakształt kolosu rodyjskiego, jedną nogą stoi w Carskiem Siole, a drugą w Londynie. Otóż w tym względzie „zapewniają,“ iż hrabia uważa sympatje te za coś takiego, co nie stoi w związku z jego programem ministerjalnym“ — powiada dyplomata w *N. f. Presse*; a ta dodaje, iż we wszystkiem zapatrywanie się to jest zgodne i z jej sposobem widzenia.“ Z dalszego wywodu dowiadujemy się, iż nowy minister jest nieprzyjacielem długich pisanin i przewłoki w interesach. Dyplomata kończy temi słowy: „Wiadoma jest apostrofa jednego z francuzkich ministrów skarbu do swego kolegi od spraw zagranicznych: „Prowadź pan dobrze politykę, a nie będziesz w stanie, wydać tych wszystkich pieniędzy, których ci dostarczę.“ Nie przypuszczamy, aby p. Plener był zdolen powiedzieć coś podobnego; ale hr. Mensdorff mógłby słusznie może powiedzieć swoim kolegom: „Starajcie się o skarb dobry i dobrą politykę wewnętrzną, a obaczycie, jakiej polityki ja trzymać się będę.“

Z charakterystyką tą wiąże się niepewna jeszcze wiadomość, ktorą przytoczyliśmy wczoraj, o dalszych zmianach w ministerstwie wiedeńskiem, a to jeszcze przed zebraniem się Rady państwa, t. j. przed d. 12. b. m.

Zapatrywanie się dzienników zagranicznych na ministerstwo hr. Mensdorffa, nie nastręcza nic nowego; ustala tylko przekonanie o utwierdzeniu dobrych stosunków z Prusami i Moskwą. Półurzędowe organa pruskie usiłują postawić politykę nowego ministra jako taką, która dotąd przynajmniej, ma wolne ręce. Dzienniki francuzkie są bardzo małomowne w tym przedmiocie. Zjazd w Nizzy nie wypadł podobno tak jak się na dworze paryzkim spodziewano, a winę tego przypisują zmianie ministra w Wiedniu.

W Weneckiem miano znowu pokonfiskować broń przemyconą.

Węgierska rada namiestnicza wydała temi dniami — nie wiadomo z jakiego powodu — zakaz robienia i sprzedawnia kul pękających i wszystkich podobnych przedmiotów, które nie mają żadnej „rzeczywistej wartości i służą tylko do straszenia.“ Przestępców czeka kara 10—20 złr. lub więzienie.

Ze zprawy **szlezwicko-holsztyńskiej** wywiązują się teraz dwie: duńska i niemiecka. W Kopenhadze ma panować wielkie nieukontentowanie ku dynastji, która straciła powagę u narodu. Jawnie jest mowa o jej wypędzeniu. W sprawie niemieckiej zetrą się teraz namiętności, gdy przyjdzie na stół pytanie, komu oddać Szlezwik i Holsztyn: Augustenburgowi czy Oldenburgowi? Akcje tego ostatniego podskoczyły niepoślednio od chwili, jak Gorczakow i Bismark przez trzy dni radzili w Berlinie po powrocie z Francji.

Proces Polaków w Berlinie.

Posiedzenie sześćdziesiąte siódme, z dnia 29. października.

Prezydent Büchtemann zagaja posiedzenie po godzinie 9. i kontynuje przesłuchanie oskarzonyche. Hrabia Bolesław Chotomski i Jan Nepomucen Koronowicz, właściciele domu komisowego Bracia Chotomscy i Koronowicz w Królewcu. Dom ten handlowy miano wedle oskarzenia głównie założyć dla pośredniczenia kupieckiego z ajentami Rządu narodowego i dla transportu broni, amunicji i rynsztynków. Dom ten powstał w r. 1852 a założycielem jest hr. Juliusz Bolesław Dienheim Prawdzic Chotomski. Tenże skreśla pokrótce swój poprzedni żywot i oświadcza, iż założył ten dom handlowy, raz, iż handel dla kosmopolitycznej jego natury, popierają wszelkie rządy, powtóre, iż zajęcie się handlem uważa za obywatelski obowiązek Polaków, aby dowieść, że naród polski jest w stanie współzawodniczyć z innemi oświeconemi narodami. Zresztą wybrał sobie ten zawód, chcąc złożyć dowód, iż szlachta polska nie podziela przesądów szlachty feudalnej. Zaprzecza, iżby handel prowadził dla popierania powstania, i wykazuje, iż w chwili wybuchu powstania usilował swemu handlowi dać kierunek i zakres więcej na zewnątrz. Poczem przechodzi do ogólnej części oskarzenia, wyjaśnia pojęcie patrjotyzmu u polskiego narodu powołując się na orzeczenia Hegla i Zöpfla, mówi potem o prześladowaniach polskiego narodu. Nazywa to nieszczęściem dla polskiego narodu, iż pała wielkim patrjotyzmem i poświęceniem dla swej ojczystej sprawy. Byt narodowy zniszczono, mówi — ducha narodowego prześladują, narodowości nie chcą uznać. Język nawet starają się wytępić, chociaż to jest jedyny węzeł, wiążący człowieka do ziemi, na której mieszka, i tylko przez język można wniknąć w życie i ducha narodu. Polacy doznają takiego odjęcia praw, jakie jest niesłychane w dziejach. Ucisk ten czuje każdy Polak, ale czynności ich, wywołane tym uciskiem, nie są rewolucjami, ale protestacjami, które naród polski krwią swą zapisuje na karcie dziejowej. Czyż czyn zbrodni stanu staje się silniejszym gdy przypomina akta kongresowe? Żaden z oskarzonych nie myślał o uszczupleniu królestwa Pruskiego. Chotomski oświadcza potem, iż oskarzenie objawia kolosalną niewiadomość wszyskich stosunków w ziemiach polskich. Nadzwyczaj wieli wagi przywiązuje do Rządu narodowego w Warszawie. Lecz cóż to jest ten rząd? W skutek powszechnego ucisku i bezprawia, kilku szlachetnych młodzieńców zawiązało stowarzyszenie, poczuwając się do obowiązku pospieszyć w pomoc ojczyźnie. Aby zakryć swą bezsilność, stowarzyszenie osłoniło się tajemniczością. Cóż spowodowało prokuratorję podnieść skargę? Przecież nie bojaźń? Oskarzony kreśli dalej rozwój handlowych stosunków w Polsce, lecz prezes mu przerywa oświadczeniem, iż to do rzeczy nie należy. Oskarzenie wylicza rozmaite zakupna broni, które Chotomski i Koronowicz u handlarzy broni, Rosenkrancа w Królewcu i Merrema w Berlinie uskutecznić mieli, i twierdzi, iż w Królewcu założono formalne składy broni, którą potem przez Szczytno, Szyrwinty i Tylżę wysyłano na pole walki. Że zakupna broni robili, przyznaje i Koronowicz, lecz zaprzecza aby tej broni dostarczono powstańcom.

Po ukończeniu tego przesłuchania następuje przerwa a po rozpoczęciu nanowo posiedzenia obrońca dr. Lent stawia wniosek, aby puszczony na całkiem na wolność lub za kaucją urlopowanym oskarzonym dać pozwolenie zamiast 1. listopada stawić się dopiero dnia 9. listopada, gdyż przed tym terminem nie rozpoczną się prawdopodobnie ostateczne wywody prokuratorji i obrony. Prezydent odpowiada, że jeszcze pierwej rozmaitych świadków do ogólnej części oskarzenia wysłuchać ma, i kilka dokumentów odczytać, a on jest zdania, że dnia 5. listopada rozpocząć będzie można. Przy rozprawach zaś, odnoszących się do ogólnej części skargi, muszą być obecni wszyscy oskarzeni, i dla tego im polecił stawić się dnia 3. listopada. Tak dalece uwzględniono oskarzonych, iż powinni być tem zadowoleni. Na zapytanie obrońcy Elvena oświadcza prezydent, iż wszyscy oskarzeni, urlopowani do 1. listopada, mają się stawić d. 3. listopada rano.

Juliusz Reichstein, 23 lat, izraelita, moskiewski poddany, jest synem kupca Ezra Leiby Reichsteina z Augustowa, dzierzawcy akcyzy od trunków i mięsa, jakoteż mostowego w Łomży i Marjampolu. Za tę dzierżawę płaci jego ojciec rządowi moskiewskiemu rocznie 13.000 rubli. Obżałowany obwiniony jest o współudział w zakupnie i transportowaniu broni dla powstania. Pyta się on nasamprzód prezydenta czy stoi tu jako obżałowany, czy też jako świadek. Gdy prezydent powiada mu iż jest oskarzonym o zbrodnię stanu, oświadcza on, iż w więzieniu miał sposobność studjowania ustaw, że więc i §. 66 prawa karnego zna, i pyta, czy jest on w stanie swemi dziesięcioma palcami oderwać prowincję poznańską od państwa pruskiego? (śmiech). Prezydent: Pan żartujesz, a rzecz idzie na serjo. Jeżeli pan to oderwanie rozumiesz zmysłowo, to przyznaję iż tego nie pojmuję. Obżałowany: Ja nie żartuję.

Przy aresztowaniu jego w Gąbiniu 3 marca 1864 r. odebrano mu, podług oskarzenia, oprócz albumu z portretami najznakomitszych dowódzców i kierowników powstania, a między nimi hr. Jana Działyńskiego, Aleksandra Guttrego, dr. Władysława Niegolewskiego, Kazimierza Mieleckiego, Seyfrieda i Calliera, tudzież urlop z 25. sierpnia 1863, który mu udzielono z powodu słabości na jeden miesiąc. Na tem piśmie znajduje się odciśnięta czarna pieczęć z polsko-litewskim herbem i napisem: „Komisarz rządowy w województwie augustowskiem.“

Reichstein wypierał się wprawdzie z początku wszelkiego udziału w powstaniu, lecz później zeznał, iż ten urlop pisemny otrzymał od komisarza rządu narodowego w gubernii augustowskiej, niejakiego Artura Aweydy, i że temu Aweydzie był pomocnym przy zakupnach i transportach broni i pośredniczył pomiędzy nim a hrabią Chotomskim i dr. Szultzem.

Obżałowany oświadcza iż album otrzymał w podarunku od osoby, której po nazwisku wymienić nie może. Opowiada następnie jak do Prus przybył i o aresztowaniu go w Gąbiniu. Odwołuje zupełnie swoje dawne zeznania, twierdząc, iż pod wpływem policyjnych groźb przyznawał to wszystko co mu policja podsuwała. Wypiera się wszelkich zbrodniczych czynności i oświadcza, iż obżałowanych Chotomskiego i dr. Szulca wcale nie zna, i powiada, iż w Królewcu tak mu się dobrze powodziło, że chciał się w Prusach osiedlić. Oskarzyciele publiczni powinniby byli przebrani udać się do Polski, a przekonaliby się, iż tam nie było mowy o zbrodni stanu przeciw Prusom. Ponieważ obżałowany całe dawniej złożone zeznanie cofa, wnosi prokurator Mittelstädt, ażeby przesłuchać dotyczących urzędników policyjnych. Rzecznik Elven czyni uwagę, iż jak się zdaje, obżałowanego najdłużej jak można utrzymywano w mniemaniu błędnem, że jest świadkiem a nie obżałowanym, i że dla tego złożył takie zeznania. Prokurator Mittelstädt: Właśnie to mniemanie mogło spowodować obżałowanego do wyznania prawdy. Następują dowody w sprawie Chotomskiego i Koronowicza. Nasamprzód przesłuchują inspektora policji z Królewca, Jagielskiego. Pytają go między innemi, czy nie groził obżałowanemu Reichsteinowi, że go Moskwie wyda. Świadek zaprzecza temu i oświadcza, iż obżałowany swoje pierwotne zeznania złożył dobrowolnie. Obżałowany sam wyraził obawę iż go Moskwie wydadzą. Rzecznik Elven pyta świadka, czy do obżałowanego nie mówił: „Odeszlę pana do Murawiewa, pod szubienicą złożysz pan zeznania“. Świadek (zmieszany): Nie przypominam sobie tego. Rzecznik Elven: Życzyłbym sobie wyraźniejszej odpowiedzi. Świadek: (jeszcze więcej pomieszany): Nie przypominam sobie. Być to może. Rzecznik Elven: Czy świadek powiedział, iż obżałowanego w kajdany zakuje? Świadek: Nie wiem, nie przypominam sobie.

Przy przesłuchaniu świadka powodowego, faktora Maya z Królewca, który obecnie założył piwiarnię, zarzucono, iż inspektor policyjny Jagielski bił go przy policyjnem przesłuchaniu. Jagielski zaprzecza temu a świadek May dodaje, iż nie był bity, ale go Jagielski zelżył. Dalej zarzuca obrona, iż świadek ten za swe zeznania otrzymał koncesję na szynk. May zaprzecza temu, a Jagielski twierdzi iż dopiero teraz od Maya dowiedział się, iż tenże posiada koncesję. Jeszcze jednego świadka przesłuchiwać poczynają, lecz dalsze przesłuchanie jego odłożono do następnego posiedzenia, w poniedziałek.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 29. października.

(B) Ustąpienie z ministerjum hr. Rechberga, wszystkich tu zadziwiło. Wiadomość ta właśnie wtenczas przybyła telegramem, kiedy różne pisma, znoszące się z ministrami, wróżyły że cesarz dymisji Rechberga nie przyjmie. Ale daleko więcej zdziwiła nominacja hrabiego Mensdorfa-Pouilly. Nieznany sposób myślenia tego męża stanu okrywa przyszłość tajemnicą. Jak rozmaicie różne koła jego wstąpienie do rządu tłómaczą, dowodzi to, że gdy jedni przypominają

że szanowny hrabia stoi w związku familijnym z domem angielskim i w najżyczliwszych stosunkach z gabinetem petersburgskim, z czego wróżą że Austrja dąży do sojuszu z Anglią i Moskwą: to *Constitutionnel* i inne półurzędowe pisma utrzymują, że pan Rechberg dla tego z rządu wystąpił iż się wahał, a p. Mensdorf-Pouilly dla tego powołany, aby ściślejsze z gabinetem francuzkim zawrzeć stosunki. Pierwsze słowa, objawy, kroki nowego ministra są tu oczekiwane z niecierpliwością. Jeżeli zmieni położenie w Galicji, poda dłoń pojednawczą Węgrom, nie odwoła księcia Metternicha, to papiery pójdą w górę, i wszyscy tu w pokój i przymierze z Austrją uwierzą.

Zapewniają że gabinet paryzki przedstawił wiedeńskiemu plan utworzenia armii papiezkiej i dał bliższe objaśnienie, dotyczące konwencji z piętnastego września. Plan ten miał być dobrze przyjęty, a nawet Austrja gotowa uznać Włochy, pod pewnemi warunkami i z pewnemi zastrzeżeniami, na które cesarz Napoleon miał przystać. Przychylna odpowiedź miała być podpisana przez pana Rechberga. Ta okoliczność zapewne dała powód do rozpuszczonej pogłoski o przymierzu austrjacko-francuzkiem, i o ustaleniu ministerjum Rechberga.

Prasa, giełda, bankiery dali temu wiare, bo sobie życzyli. Przeciwnie porozumienia w Nizzy zasmuciły wszystkich; papiery spadają, umysły i niebo zachmurzone. Deszcz ciągle pada i niszczy wszelkie plany zabaw i rewij, jakie car Aleksander francuzkim gwardzistom dać zamierzał.

Szczególny tu przedstawia widok dziennikarstwo paryzkie w ocenianiu traktatu francuzko-włoskiego. *Siecle* i *Opinion Nationale* popierają go, bo widzą w nim upadek władzy papiezkiej. *Le Constitutionnel* i *la France* także go popierają, bo podług nich konwencja z 15. września zapewnia papieżowi jego posiadłości i jego władzę doczesną. *La Presse*, co rzadko sprzeciwiała się zamiarom rządu i cesarza, gwałtowną czyni opozycję traktatowi. Woła o wojnę albo rozbrojenie. Przeniesienie stolicy do Florencji, nazywa niedorzecznością; a w sporze z dziennikiem *le Siecle*, gwałtowny szermierz zapomniał o granicach umiarkowania i przyzwoitości. Odpowiadając panu Jourdan, który się oświadczył przeciw rozbrojeniu, rady jego nazwał głupiemi, i dodał że uwag jego nie można wziąć na serjo. Sądzono że nazajutrz *Siecle* odeprze napaść i skarci obelgę. Ale p. Jourdan roztropniejszy, poszedł za przykładem Talleyranda. Jeśli pierwszy uderzenia nie widział, drugi wydrukowanych słów nie czytał. Pocisk został bez odpowiedzi.

Pisma półurzędowe gniewają się, pojąć tego nie mogą, jak można czytać w traktacie to co jest przeciwnego jego słowom i duchowi.

„Jak można przypuścić że Włochy z jednej strony zobowiązują się bronić państwa papiezkiego, a z drugiej strony mają ich byt podkopywać! Wolno Włochom pracować nad pojednaniem, nad zawarciem najściślejszych braterskich stosunków, jakie powinny istnieć pomiędzy sąsiedniemi państwami; nie wolno ich zrywać i niszczyć. W żadnym kraju, w żadnym języku, pojednać się, nie znaczy podkopywać. Byłoby to rozdzierać konwencję. Wolno Włochom dążyć do sojuszu z Rzymem, nie wolno pracować nad jego obaleniem.“

Oto są dosłownie tłumaczone wyrazy, które pisma półurzędowe na wszystkie tony powtarzają. Z ich ostatnich objawień to można przewidzieć, że protestacje ministra spraw zagranicznych nie będą ogłoszone w Izbach włoskich, jeżli te szybko i bez rozpraw przystąpią do głosowania. To może tłumaczy, dlaczego komisje dłużej się naradzają. Izby mają być zwołane w początkach przyszłego tygodnia, właśnie wtenczas, gdy list ten dójdzie do Lwowa.

Ogłoszenie uwag waszych o stowarzyszeniach rzemieślniczych więcej tu zajmuje umysły najświatlejszych robotników, aniżelibyście mogli o tem sądzić. Przyniesiono mi szczegóły, dotyczące stowarzyszeń wzajemnej pomocy. Pan Heronville, o którym już wspomnieliśmy, szewc, poeta, „president du conseil des Prudhommes,“ współpracownik dzienników paryskich, co pismem i przykładem przyłożył się do utworzenia najpożyteczniejszych zakładów, co wreszcie prezydenta rzeczypospolitej, dziś panującego cesarza, obszernością swoich nauk i zdrowym sądem zdziwił, obiecał nam dać wszelkie objaśnienia i praktyczne uwagi, jakich bracia nasi z kraju będą mogli zażądać.

Przed dwudziestu laty stowarzyszenia wzajemnej pomocy były nieznane pomiędzy robotnikami we Francji. Dziś nie masz miasteczka, w któremby te dobroczynne instytuta były nieznane. Podług urzędowego raportu, w *Monitorze* umieszczonego, w zeszłym roku istniało 4.582 stowarzyszeń; liczyły one 639 044 członków, posiadały kapitał wynoszący 30.766.214 franków, i fundusz przeznaczony dla robotników chorych, kalek i z powodu schylonego wieku niemogących pracować. Trzysta nowych stowarzyszeń powiększyło liczbę zapisanych w roku obecnym.

Ci kawi może jesteście, jaką drogą przyszli robotnicy francuscy do tak pięknego kapitału. Dwojakim sposobem. Postanowili dobrowolny podatek, wynoszący małą kwotę, ale która co miesiąc pomnażana przez 700.000 robotników, piękną wynosi sumę przy końcu roku. Przybrali sobie członków honorowych — to jest, każdy, którego serce bije dla ludu, może albo jednorazową ofiarą, albo miesięcznym podatkiem, albo talentem swoim przyjść w pomoc stowarzyszeniu. Stowarzyszenia te czysto ekonomiczne otwierają wolny przystęp ludziom rozmaitych opinij politycznych i wszelkich wyznań. Artyści, stowarzyszeni orfeonu, teatra, władze municypalne idą im z pomocą. Wzajemna pomoc, poparta ofiarami majętnych, współdziałaniem artystów i uczonych, miłościwe, braterskie zapowiada stosunki.

Dawniej wspomniałem wam o młodym ziomku, kotlarzu, co ani słowa po francusku nie umiał. Wzięli go robotnicy paryscy pomiędzy siebie, rozmawiali z nim na migi. Dziś 5 franków zarabia na dzień i utrzymuje brata. W zeszłym tygodniu skaleczył palce i nie mógł pracować. Stowarzyszenie płaci mu połowę codziennie, a on czeka, aby jak najprędzej przestał być stowarzyszeniu ciężarem. Oto materjalny, dotykalny dowód użyteczności stowarzyszeń.

Teraz pozwólcie mi dodać kilka uwag, które nam uczynił pan Heronville. Uważał on że nasi publicyści przez lud rozumieją tylko włościan, pracowników wiejskich, a zapominają o pracownikach miejskich, tak dalece, że się często Francuzi pytają, czy w Polsce nie masz miast, że na wystawach nie widać robotników polskich. A wreszcie on, co jest szewcem, dostrzegł, że dawniej trzewiki damskie warszawskie trzymały pierwsze miejsce między tego rodzaju wyrobami, a dziś o tem zapominają. Podług niego najpierwej potrzeba, aby u nas w kraju za pomocą władz miejskich i członków honorowych zakładać stowarzyszenia wzajemnej pomocy — aby robotnicy polscy jak najprędzej mogli zwidzać kraje zachodnie, uczyć się, kształcić i wyroby narodowe do najwyższej doskonałości doprowadzać. Gdy te pierwsze trudności zostaną przełamane — gdy każdy robotnik starać się będzie o wykształcenie osobiste i udoskonalenie pracy, ktora go żywi — to i inne stowarzyszenia się rozwiną i doprowadzą do zjednoczenia kapitału, talentu i pracy.

Do przyczyn, które poprzednio wskazaliśmy a które się przyczyniły do upadku papierów na giełdzie paryzkiej, trzeba dodać nową, ważną, stanowczą. Za pośrednictwem i pod opieką stowarzyszenia, znanego w Europie pod nazwą „le credit mobilier“, zawiązane zostało podobne stowarzyszenie w Amsterdamie pod nazwiskiem „credit mobilier Nierlandais“. Dom paryzki, aby akcje te umieścić, zachwalił cel, plan i środki nowego stowarzyszenia, i jak zwykle, dawał wynagrodzenia (primer) tym, co się na te akcje zapisywali. Kto miał szczęście otrzymać te akcje, odbierał 30 franków zysku. Mnóstwo drobnych spekulantów rzuciło się do nabycia akcyj tak korzystnych, spodziewając się, że papiery stowarzyszenia niderlandzkiego wzniosą się w równi z papierami paryzkiemi. Wtem nagle przychodzi wiadomość, że stowarzyszenie amsterdamskie źle gospodarowane, że papiery nietylko nie przyniosą zysku, ale może w nic się obrócą. Spodziewali się 200 lub 300 franków zysku na akcjach, a akcje w kilka dni o 115 franków spadły. Wszyscy, co się na te papiery rzucili, jeszcze prędzej chcieli się ich pozbyć; ztąd popłoch. Upadek papierów amsterdamskich pociągnął upadek francuzkich, nawet najpewniejszych.

Dziś wszystkie pisma francuzkie wyrzucają stowarzyszeniu francuzkiemu jego pochwały, grę i nieroztropność, a zachęcają posiadaczy renty francuzkiej i akcyj dróg żelaznych, aby się nie obawiali i nie sprzedawali za bezcen papierów, dających najpewniejszą rękojmię.

Wejście do ministerjum hrabiego Mensdorffa-Pouilly było przywitane dziś na giełdzie paryskiej z zadowoleniem. Przypominano, że on towarzyszył arcyksięciu Maksymilianowi (?) i za bytności swojej w Paryżu poznał wyższość umysłu ces. Napoleona, nie taił swoich uczuć i pragnął, aby Austrja i Francja porozumiały się i najściślejszy sojusz zawarły. Na giełdzie z powodu tych uwag i rozpuszczonej wieści, że stopa eskontu ma być zniżoną, co wywarło korzystny wpływ — papiery poszły w górę, renta podniosła się o 10 centymów. Jest to nie wiele, ale położenie było zatrważające.

Cesarz Napoleon był wczoraj na obiedzie u cara Aleksandra. Wieczorem obydwa byli w teatrze. Za wejściem cara orkiestra zagrała hymn narodowy moskiewski. Dziś ces. Napoleon jest w Tulonie, przyjmowany przez ministra marynarki, pana Chasseloup-Laubat. Zwidza eskadrę, i sam wsiędzie na statek pancerny „Solferino“. Opuści Tulon jutro w niedzielę a w poniedziałek o 5tej wróci do St. Cloud. Car Aleksander także Nizzę opuści jutro w niedzielę o 8mej wieczór, przejedzie przez Darmstadt, Berlin, Królewiec i wróci do Petersburga.

Rozprawy w komisjach Izby włoskiej zapewne potrwają do czwartku. W ich łonie najżywsze rozstrzygną się spory, a do Izb wniesione wnioski zostaną większością przyjęte. Opozycja chciała, mówiąc o przeniesieniu stolicy do Florencji, dodać, że to przeniesienie jest tymczasowe; większość jednak dodatek ten odrzuciła.

Wiadomości z Tunis donoszą, że wojska beja pokonały powstańców. Bez wdania się obcych, porządek będzie przywrócony. W Algierji nie przyszło do stanowczych kroków — większa część gromad (tribus) w okolicach Boghar zdała się na łaskę.

Mówią, ale tego zapewnić nie możemy, że w tych dniach ma być obwieszczony dekret cesarski w *Monitorze*, otwierający kasę robót publicznych, z upoważnieniem wypuszczania biletów po całej Francji, przynoszących 6%. Ustanowienie tej kasy dałoby nowy popęd rozmaitym pożytecznym przedsiębiorstwom. Daje temu prawdopodobieństwo okólnik gubernatora Algierji, w którym kazał on sobie przedstawić wszelkie roboty rozpoczęte a nieukończone, i te, których wykonanie mogłoby się przyłożyć do pomyślności kolonii.

Paryż 30. października.

♣ Cesarz Napoleon nie wrócił jeszcze z Nizzy, naturalnie więc wszystkie rozmowy, pogłoski i przypuszczenia krążą około możebności, podstaw i skutków przymierza Francji z Moskwą.

Ogólnem tutaj jest przekonaniem, że zjazd dwóch monarchów będzie miał za skutek albo to przymierze — bardzo niepopularne we Francji, albo kongres europejski.

Druga ewentualność, według dosyć ogólnie w sferach politycznych panującego tu przekonania, miałaby miejsce tylko w razie nieudania się pierwszej. Myślą bowiem cesarza Napoleona, według zdania krążącego w tych sferach, jest prędzej to przymierze, niż kongres. Ludzie, którzy mają pretensję do posiadania pewnych skazówek co do planów monarchy Francuzów — pretensję może nieuzasadnioną, lecz znajdującą tu wiarę i echo — ludzie ci twierdzą, że przymierze wspomnione zawartem by zostało na zasadzie 1) odstąpienie Kongresówki i ogłoszenia jej niezależną, pod berłem w. k. Konstantego Mikołajewicza, 2) wynagrodzenia Moskwy przez dozwolenie utrzymywania floty na morzu Czarnem a tem samem i powiększenia się terytorjalnego na Wschodzie.

Według tych samych zawsze źródeł, do przymierza tak zwartego miałaby przystąpić Austrja, która zostałaby wynagrodzoną nad Dunajem.

Francja nic o sobie nie mówi, jednak pod temi projektami widocznem jest, że i jej także przypadłaby za wspaniałomyślność, pewna nagroda nad utęsknionym Renem.

Rozumie się, że te wszystkie zmiany terytorjalne, oraz utworzenie młodszej dynastji Romanowów, odbyłyby się za pomocą głosowania powszechnego, którego jako dogodnego narzędzia rządy dzisiejsze używać umieją. Tylko nad Renem i nad morzem Czarnem potrzebaby poprzednio zrobić miejsce temu głosowaniu przez zabory orężne.

Powtarzam te pogłoski nie dla tego, żebym bezwarunkowo wierzył, iż takie a nie inne są plany cesarza Francuzów, ani żebym przypuszczał, iż jeźli w istocie są takiemi, zostaną urzeczywistnione z łatwością i bez zmiany. Daję im miejsce w moim liście dla tego tylko, żeby was uprzedzić, iż domysły tego rodzaju znajdziecie wkrótce w dziennikach. Sąd zaś o tego rodzaju przypuszczeniach, łatwy zresztą do odgadnięcia, pomijam, wam samym pozostawiając obszerniejsze uwagi nad pogłoskami, w które tu ludzie poważni się bawią, a które gdyby się ziścić miały, podniosłyby znakomicie rok 1864 w historji bieżącego stulecia.

Nie myśląc czekać na ziszczenie tych planów, któreby mu zapewne łatwą drogę do powrotu w mury Warszawy otworzyły, jeden z młodych ludzi postanowił skorzystać z przejazdów cara przez Niemcy i Francję, i wywołać dla moskiewskiego władcy manifestację adresową od emigracji polskiej. Wątpię, żeby ten krok samodzielny był natchniony przez półimperjały moskiewskie, bo Moskwa niezawodnie umiałaby wynaleźć odpowiedniejszego ajenta; dosyć że zamiar istniał, i że spełzł na niczem. Autorem jego jest niejaki Eugeniusz Sokulski, niegdyś student akademii warszawskiej, następnie urzędnik organizacji narodowej, autor broszury p. n. *Co nam obecnie czynić należy?* dzisiaj w Liége przebywający. Zdołał on sobie wyszukać kilku ajentów do propagowania tej myśli, sam zredagował adres niezłą francuzczyzną, i przez pośredników swoich począł namawiać do podpisów. W jednym ze swoich listów pisanych w tym celu do Szwajcarji, tak streszcza on błogie skutki podpisania się: „Po przejechaniu z szykiem Europy, na drugi semestr wrócim do Warszawy.“

Dochodzi mnie wiadomość o pewnym projekcie, mającym wkrótce wejść w wykonanie, a który ma mieć na celu werbowanie emigracji polskiej, już nie do legionów papiezkich, lecz do armii amerykańskiej. Mam przyrzeczoną wkrótce obszerniejszą o tym nowym zamachu przeciw nam wiadomość, tymczasem poprzestaję na tej wzmiance, że projekta zaciągnięcia emigrantów polskich pod sztandary rządu, który Polaków wydaje Moskalom, nie znajdą żadnego echa pomiędzy młodą emigracją tutejszą.

Istniejące tutaj Towarzystwo naukowe młodzieży polskiej zamierza ogłosić konkurs na napisanie katechizmu dla włościan polskich. Praca uwieńczona otrzyma 300 fr. nagrody i własność jej pozostanie przy autorze.

Powracam do obowiązków sprawozdawcy dziennego, które zaniedbałem od tak dawna.

Powrót cesarza zapowiedzianym jest na jutro wieczorem o godzinie 3. Wczoraj rano cesarz wyjechał z Nizzy do Tulonu, gdzie miał się odbyć przegląd floty pancernej, a następnie wielki obiad w admiralicji.

Dziś rano, według programu cesarz ma opuścić Tulon i udać się do Marsylii, zkąd po krótkim pobycie odjedzie do Lugdunu.

W Lugdunie, jutro, wielka rewia czterech dywizyj, poczem odjazd do Paryża, z pospiechem 65 kilometrów ($9^1/_3$ mil polskich) na godzinę.

Car dzisiaj o 10. rano ma opuścić Nizzę, udając się wprost do Kehl, pojutrze przybędzie do Berlina, i tegoż dnia odjedzie do Petersburga — bynajmniej nie przez Warszawę, chociaż to zapowiadano wielekrotnie, nawet w rozlepianym po tem mieście ostatnim rozkazie dziennym naczelnika miasta.

Wczoraj w południe, w hotelu Inwalidów odbył się pogrzeb zmarłego admirała Romain-Desfossés.

Dziennik *Courrier du Dimanche*, po dwóch miesiącach zawieszenia, wyszedł znów wczoraj.

Donoszą z prowincji, że wody Rodanu, nader nizkie przed tygodniem, wzniosły się o półpięta metra. Ostatnia depesza każe się spodziewać wylewu. Woda ciągle przybiera.

Wiedeń 1. listopada.

(M) W tutejszych kołach politycznych silnie wysuwa się naprzód kwestja polska i rozwiązanie jej w tym lub owym kierunku. Krążą rozmaite domysły; a zdaje się że z pewnej strony wszelkich używają usiłowań, aby ile możności osłabić doskwierającą jej cechę i zadyplomatyzować ją, przytłumić jej głos różnemi kluczkami, byle się uwaga polityków do innych zwróciła zjawisk w świecie politycznym. Tak np. miano tym sposobem wmówić, że przy zjeździe Napoleona z carem w Nizzie podług umowy przemilczano zupełnie o losie Polaków, że nawet słowo „Polska“ w całej rozmowie obu cesarzów ani razu się nie odezwało.

Jeżeli już na pierwszy rzut oka wiadomość ta brzmi nienaturalnie, to wiarogodność jej upada do reszty po otrzymaniu doniesienia, że właśnie w pierwszym szeregu przedmiotów rozmowy obu cesarzów miała stać sprawa polska, że właśnie obaj cesarze sami pragnęli pomówić o niej ze swych stanowisk, że car podnosił jak wielką wartość przypisuje temu, iż właśnie z Napoleonem przygotuje drogę do rozwiązania sprawy Polaków, i że nakoniec Napoleon rady swojej użyczy carowi.

Pierwszym wynikiem spotkania cara z Napoleonem ma być wezwanie do wszystkich posłów moskiewskich przy znaczniejszych dworach europejskich, aby się zjechali na jutro (środę) do Berlina. Powołano tam także obu byłych namiestników Kongresówki, Lamberta i Lüdersa. Ciekawą jest wiadomość *Pressy*, ilustrująca niejako ten zjazd dyplomatów moskiewskich i przybycie cara do Berlina dnia jutrzejszego. *Presse* donosi, że osoby, stojące w stosunkach z moskiewskiem poselstwem w Berlinie, usiłowały — ale naprożno — skłonić bawiących w Berlinie Polaków do wystósowania adresu do cara, w którymby swój żal wystawili, a to z powodu czynów swoich, przeciw Moskwie wymierzonych, — adres ten mianoby podać carowi przy jutrzejszem jego przybyciu do Berlina.

Hr. Mensdorff milczy. Opowiadają, że przeciwników swoich chce pokonać na razie milczeniem swojem. Milczenie to wprawia też w samej rzeczy cały świat w ambaras; nikt nie wie jak wystąpić wobec dyplomaty, który barwy swojej nie wywiesił. Wszystkie doniesienia i pogłoski kończą się na domyśle, że hr. Mensdorff zamierza poruszony z. r. projekt reformy Rzeszy podjąć na nowo. Byłby to krok nie zły: dowodziłby, że nowy minister posiada energię, i że energii tej nie zużyje na drobnostki. Być może, iż toczące się obecnie narady ministrów zajmują się określeniem polityki ministerstwa w tej sprawie.

Z **Augustowskiego** 17. października.

Zapowiadano, że pod rządami Berga ulżą nam; wszakże nikt temu nie wierzył, lubo jakie takie z początku nastały ulżenia, o tyle, że stróże nasi dozwolili nieco świeższem napoić płuca powietrzem. Dziś furtkę tę znowu zamknięto i szczelnie okitowano. Bez paszportu, otrzymanie którego z ogromnemi połączone trudnościami, w najbliższe nawet sąsiedztwo niepodobna się udać. Po miastach przepisy stanu oblężenia uległy obostrzeniu. Rogatki znowu wojskiem obstawiono; włościanie, nawet na targ do miasta jadący, bez okazania książeczki legitymacyjnej nie mają dozwolonego wjazdu. Na granicę pruską coraz to nowe oddziały piesze i konne spieszą, obierając tam zimowe leże.

Przed parą tygodniami w okolicy Jedwabna do jakiegoś karczmarza przybyło w nocy pięciu uzbrojonych: dwóch żydów a trzech katolików, mieniących się być powstańcami. Zażądali oni pieniędzy. Karczmarz przerażony dobrowolnie oddał im kilkadziesiąt rubli, lecz przemysłowcy nie chcąc na tak szczupłej zdobyczy poprzestać, zamknęli karczmarza do ciemnej komory, a sami ścisłą zarządzili rewizję. Podobno, że kilkadziesiąt rubli wyszperali, lecz na krzyk, przez karczmarza zrobiony, dwóch z nich ujęto. Jeden z nich, żydek, pięć strzałów rewolwerowych zużył, ale zranił tylko sam siebie i swego towarzysza. Rząd z wielką skwapliwością poszukuje trzech zbiegłych, ale ci posiadając w ręku pieniądze, bodaj czy nie hulają gdzieś za granicą? Wzywamy przeto braci na tułactwie, by dawali baczność na przybywających wychodźców.

Prawie jednocześnie z ta wyprawą rabusiów odbyła się egzekucja zbrojna u ob. Markowskiego w Hucie, tuż pod Suwałkami. Rzuciła ona ogromny popłoch między Katkowcami.

Z Litwy zaniemeńskiej i ze Żmudzi smutne, coraz smutniejsze dochodzą do nas wiadomości. Obywatele, którym pozwolono pozostać w kraju rodzinnym, prawie wszyscy do miast przenieśli się na mieszkanie. Dawni dziedzice nie mają żadnej styczności z włościanami, lud oddany w ręce apostołom Katkowszczyzny; powaga naszego duchowieństwa wywrócona, wiele rodzin pod knutem przyjęło prawosławie. Owa bogata Litwa dziś pustkowiem stoi; kędy stąpisz nogą, napotykasz ślady dzikiego spustoszenia.

Taki kraj jak Moskwa, pod światłym, liberalnym rządem mógłby ze względu na bogactwo zająć pierwsze miejsce w Europie. A dziś wejrzyjmy w stan finansowy Moskwy. Zastraszający przedstawia się widok. Na pokrycie 912 milionów rubli w papierach, dziś będących w obiegu, Moskwa posiada tylko 73 milionów w brzęczącej monecie. Stosunek zatem papierów do reprezentującego je metalu jest jak $1 : 12^1/_2$, czyli, rubel papierowy przedstawia wartość 8 kopijek, 16 groszy, prawie $^1/_{11}$ talara, $^1/_3$ franka. Jeśli teraz w Prusach za papierowego rubla dają 24 trojaków, to Moskwa powinna z tego bardzo się cieszyć, bo właściwie taki rubel wart tylko to co on reprezentuje, to jest $2^1/_3$ trojaka. Moskwa, aby poprawić swe interesa finansowe, jak dowiadujemy się, zamierza wszystkie dobra rządowe oddać w zastaw bankierom zagranicznym. Wiadome, że obszar tych dóbr, jeźli mnie pamięć nie myli, wynosi coś 22.000 mil kwadr. z 9 milionami miesz-

kańców. Nie sądzimy, aby się znaleźli bankierowie, chętni powierzyć swoje kapitały Moskalom, choćby na pewną hypotekę. Bo cóż znaczy i najpewniejsza rękojmia, dana przez takich co opierają się na samowoli? Nie zagraniczni bankierowie, nie obce kapitały, które w każdym razie są tylko ciężarem dla kraju, ochronią Moskwę od ruiny, ale zniesienie autokracji, niewoli ducha. Tylko wolność rodzi bogactwo społeczne, a niewola absolutyzmu zawsze sprowadza nędzę. Ale cóż mi przychodzi tu do głowy? Prawię o wolności, jakby dziś w Moskwie pojmował kto święte znaczenie tego wyrazu!

Nie dawno temu z Szyrwint, miasteczka, położonego naprzeciw Władysławowa w powiecie marjampolskim, wydany został jakiś włościanin, który jakoby miał w zeszłym roku powiesić Bormanna, sołtysa ze wsi kościelnej Syhtowty. Ewangielika Bormanna powiesili sami włościanie katoliccy, do tego czynu żaden jego współwyznawca nie przyłożył ręki, a właśnie o ten czyn obecnie obwiniony jest ewangielikiem. Sprawa Bormanna znana u nas we wszystkich powiatach litewskich, a znana dlatego, że on wydał księdza Tatarego, autora kilku książeczek litewskich, mających wielką wziętość u Litwinów. Świątobliwy, podeszłego wieku kapłan, powszechnie u ludu szanowany, został porwany w skutek denuncjacji Bormanna, nielitościwie zbity i wpakowany do więzienia, zkąd po wyzdrowieniu w głąb Moskwy wywieziony. Lud w żalu po swoim pasterzu sam denuncjantowi śmierć zadał. Obecnie wydany przez władze pruskie, służył w powstaniu, a unikając prześladowania, skrył się był do Prus.

Kronika.

Na zapytanie mieszkających w Wiedniu Polaków, które lokale publiczne prenumerują *Gazetę Narodową*, donosimy, że dziennik nasz znaleźć można w Café Daum, Grienstcidla Café National (miasto), w kawiarni p. Heinzelmajera (Wieden, Pressgasse) i w Café Troitl (Wollzeile.)

Kanonizacja błogosł. Józafata Kuncewicza. Lwowskie *Słowo* pisze: „Wiadomo, że biskup połocki, Józafat Kuncewicz, za swoją dla unii gorliwość bez granic, przez w. kanclerza ks. Lwa Sapiehę surowo osądzoną, zabity przez Rusinów prawosławnych w Połocku, jest jedynym kapłanem, którego od zaprowadzenia św. unii w początku XVII. wieku, uznał Rzym męczennikiem cerkwi unickiej. Cerkiew ta i dzisiaj święci pamięć jego jako błogosławionego, ale nie jako świętego. Tymczasem dowiadujemy się w tych dniach, że jakiś bazylian, Michał Dąbrowski, przeniosłszy się z za kordonu moskiewskiego na mieszkanie do Rzymu, a podpisujący się „prowincjałem prowincyj polskich (?) i jeneralnym postulatorem w sprawie kanonizowania bł. Józafata Kuncewicza w Rzymie“ żąda od Rusinów galicyjskich unitów, aby złożyli sumę 30.000 szkudów (90.000 złr.), którąto sumą obowiązuje się O. Dąbrowski opłacić wszystkie taksy i wydatki, potrzebne w Rzymie na podniesienie błog. Józafata do godności świętego. O. Dąbrowski pałając chęcią dopięcia czemprędzej tego celu, oświadcza nawet, że on i Rzym uważać będą galicyjskich Rusinów za niedobrych unitów, jeźli żądanej sumy nie złożą, albo z nadesłaniem jej do Rzymu ociągać się będą. — Zapomina jednak ten „prowincjał i postulator kanonizacji bł. Józafata“ o rzeczy najważniejszej: zapomina wykazać się przed tymi Rusinami jakimkolwiek dokumentem urzędowym, że w istocie taką ma powagę w Rzymie, iż świętego wyjednałby dla naszej cerkwi — za 90.000 złr. My sądzimy, że nawet dokumentem takim nigdy nie będzie w stanie się wykazać, a wówczas zachody w tej sprawie okażą się natręctwem niepowołanem, tumanem, czem się tylko kompromituje św. sprawę wiary i honor Rzymu.“

Jak się dowiadujemy, O. Dąbrowskiemu przysłuża istotnie tytuł prowincjała prowincyj polskich (pod panowaniem moskiewskiem) i jest on w samej rzeczy jen. postulatorem w sprawie kanonizacji bł. Józafata, a odezwa jego wydana nie do samych unitów Rusinów galicyjskich, ale do wszystkich katolików w ziemiach polskich.

O. Semeneńko z zakonu Zmartwychwstańców, miał, jak donosiliśmy poprzednio, w dzień Wszystkich Świętych wobec licznego zgromadzenia pobożnych kazanie w katedrze. Kazał o ośmiu błogosławieństwach Zbawiciela. Kazanie O. Semeneńki odznaczało się głęboką gruntownością, jasnością wykładu i piękną, czystą polszczyzną. Język, jakim każe ksiądz Semeneńko, powinien być wzorem języka kościelnego dla wszystkich naszych kapłanów. W drugiej części swego kazania zachęcał O. Semeneńko młodzież do obierania sobie zawodu duchownego i wzywał w końcu do składek na utworzenie seminarjum polskiego w Rzymie. Jak się dowiadujemy z pogłosek, składki, które dotychczas zebrał O. Semeneńko, dochodzą już teraz bardzo wielkiej sumy.

Pomnik dla poległych w marcu r. 1848 Wiedeńczyków, o który się przez tak długi czas dopominano, stanął nareszcie na cmentarzu *Schmelzhof*. Dnia 28. z. m. zniesiono już rusztowania i przy udziale licznie zebranej publiczności uwieńczono pomnik.

Biblioteki stenograficznej wyszły za trzeci kwartał br trzy numera 4, 5 i 6 i zawierają: 1) O zaprowadzeniu nauki stenografii w szkołach (rozprawy Izby niższej Rady państwa); 2) Głosy o stenografii polskiej (rozbiór nauki stenografii polskiej Olewińskiego przed Ed. N.); 3) Odczyty dr. Kohna o historji, literaturze i teraźniejszym stanie stenografii (zawierające oraz zestawienie znaków piśmiennych, używanych na całej kuli ziemskiej i historję rozwoju pisma w ogóle); 4) Sprawozdania z czynności pierwszego galic. Towarzystwa stenogr.; 5) Korespondencje o rzeczach sztuki z Warszawy i Krakowa; 6) Ogłoszenie o kursach stenografii.

Pismo to, założone ku rozpowszechnieniu w kraju sztuki stenograficznej, mimo tak suchego z natury przedmiotu odznacza się jak widzimy pewną rozmaitością treści, czem też zyskało już sporą jak na początek liczbę przyjaciół, której powiększenia ze względu na tak użyteczny cel tego pisma rychło spodziewać się należy.

TEATR POLSKI. Jutro w piątek na dochód p. Jana Królikowskiego: **Córka skąpca**, dramat w dwóch aktach, z francuzkiego; i **Folwark Primrose**, wodwil w 1 akcie.

TEATR RUSKI. Dziś na dochód pani Teofili Baczyńskiej **Marusia**, melodramat w 3 aktach ze śpiewami, Osnowianenka.

Ostatnie wiadomości.

Berlin d. 1. listopada. Feudalna *Zeidlers Correspondenz* pisze dziś: U Rechberga przymierze prusko-austrjackie było rzeczą rachunku, u Mensdorffa jest rzeczą przekonania.

Z Wiednia donosi *Presse*, iż wieści o ustąpieniu ministra finansów coraz więcej zyskują wiary. Ucieczka bankiera amsterdamskiego, Mendla, u którego pan Plener deponował niektóre papiery pożyczkowe dla sprzedania ich i któremu powierzył wypłatę kuponów, ma głównie powodować ministra do podania się o dymisję. Jako następców wymieniają Hocka lub Brentana.

Listy z Wiednia do *Kreuzzeitung* i *Zeidlers Correspondenz* oświadczają, iż gabinet wiedeński teraz stanowczo trzymać się będzie przymierza z Prusami. *Börsenzeitung* donosi, że Austrja zezwala na wcielenie Lauenburgu do Prus tytułem wynagrodzenia kosztów wojennych.

Dzienniki wiedeńskie umyślnie czy nieumyślnie objawiając całkowitą swą niewiadomość co do kierunku polityki hr. Mensdorffa, chwytają skwapliwie pogłoski najróżnorodniejsze, aby na nich budować karciane gmachy domysłów. Już nie konwencja, nie stan oblężenia, nie przymierze pruskie zaszkodziło hr. Rechbergowi, ale — król belgijski Leopold przyczynił się do jego upadku. Niesłychane rzeczy robi ten król Leopold: oto propaguje teraz stary wniosek przekształcenia karty europejskiej przez kongres; on to wywołał zjazd nizzejski, on ułatwił porozumienie (!) między Francją, Prusami i Moskwą, on zniszczył ostatnie ślady umów, zawartych w Kissingen i Karlsbadzie, on ma coś do czynienia nawet w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej. Oto treść rozłożystych wywodów po dziennikach wiedeńskich, które powtarzają obok tego pogłoskę, że hr. Mensdorff przyswoi sobie politykę, jaką doradzał Clarendon, będąc w Wiedniu, tj. porozumie się z Francją i Zachodem, a zerwie z Moskwą!

Car przybył pozawczoraj wieczór do Berlina i mieszka w hotelu poselstwa moskiewskiego. Książę Gorczakow miał we wtorek konferencję z dyplomatami moskiewskimi, i po widzeniu się z carem, odjechał wczoraj rano do Petersburga.

Wczoraj zwołał p. Bismark naradę walną wszystkich ministrów, po której udał się do króla. Narada ta miała odnosić się do świeżych oświadczeń austrjackich.

Dzienniki paryzkie milczą całkiem o zjeździe nizzejskim; tylko *Opinion Nationale* żałuje, że car nie wracał przez Paryż, gdyż wtedy przekonałby się był naocznie, co Francja myśli w sercu o rządach jego w Polsce.

Z Paryża donoszą do *Kreuzztg.*, że w Paryżu nuncjuszem ma zostać arcybisk. Ledochowski, jako dobrze widziany u cesarza, w miejsce monsignora Chigi. Korespondent tę nominację łączy ze sprawą polską.

Doniesienia telegrafowane z Turynu mówią, że król Wiktor Emanuel na rzecz państwa polecił odciągać z swej listy cywilnej po $3^1/_2$ miliona.

O stronnictwach w Izbie turyńskiej podaje *Opinione* następujące szczegóły, dzieląc opozycję na sześć części: „Pierwsza frakcja odrzuca konwencję i przeniesienie stolicy, sądząc, że ponieważ Rzym należy do Włoch, to dla wycofania ztamtąd Francuzów nie potrzeba konwencji, i że skoro Rzym jest stolicą Włoch, nie masz przyczyny zmieniać siedzibę rządu, który musi pozostać w Turynie, aż dopóki nie pójdzie do Rzymu. Druga frakcja przyjmuje konwencję, ale oświadcza się przeciw przeniesieniu stolicy, ponieważ to znaczyłoby zrzec się Rzymu. Trzecia frakcja odrzuca konwencję, ponieważ nie chce żadnych układów z Francją; lecz zgadza się na przeniesienie stolicy, które uważa za potrzebne do skonsolidowania nowej monarchii. Czwarta frakcja przyjęłaby i konwencję i przeniesienie stolicy, jeżeliby uchwalono poprawkę z oświadczeniem, że nowa stolica jest tylko prowizoryczną. Piąta frakcja chciałaby, aby rozdzielono siedzibę rządu od stolicy, aby Rzym był stolicą a Florencja tymczasową siedzibą rządu. Szósta i ostatnia frakcja życzyłaby sobie wreszcie, aby stolicę przeniesiono do Neapolu zamiast do Florencji. Sami wszakże deputowani sprzeciwiają się temu, dowodząc, że prócz waśni i rozdwojenia, nie miałoby to żadnego innego skutku.“ Rzecz naturalna, że tego rodzaju opozycja jest całkiem bezwładną.

Garibaldowski *Diritto* został powtórnie skonfiskowany za artykuł de Boniego „Pomocy dla Wenecjan!“

Komitet wenecki wezwał do subskrypcji na rzecz powstańców friaulskich. *Opinione* turyńska (półurzędowa) czyni do tego uwagę, aby nie nadużywano zaufania obywateli, sądzi bowiem, że rząd włoski potępiając ten ruch nierozważny, w granicach ustaw przeszkodzi wszelkiemu gromadzeniu ludzi, tworzeniu hufców i transportom broni, którychby próbowano na chybił trafił dla zawikłania rządu w walkę, której zasady ma i mieć będzie zawsze na oku, lecz sam jeden jest w stanie osądzić, kiedy będzie stosowną.“

Ten sam dziennik przedstawia także w nieprzychylnych barwach ruch na Spilimbergo i Maniago, zaprzeczając, aby istniały jeszcze jakiekolwiek oddziały w Friaulu. Dwa było i te się rozwiązały.

W kilku dziennikach prowincjonalnych (*Pester Lloyd. Mährischer Correspondent*) równocześnie pojawiły się korespondencje z Wiednia, donoszące, że stan oblężenia nie będzie zniesiony w Galicji, lecz nastąpią pewne ulżenia (Erleichterungen). Ciż sami korespondenci donoszą, że wkrótce ma nastąpić amnestja dla wszystkich, za polityczne zbrodnie w Galicji skazanych. Tę ostatnią wiadomość powtarza za *Pester Lloydem* i ministerjalny *Botschafter*, ale nie ręczy za jej prawdziwość.

N. fr. Presse zapisuje niektóre doniesienia z zagranicy ją doszłe; podług tego spodziewają się tam amnestji dla Galicji i częściowego zniesienia stanu oblężenia. Dalej, Rada państwa uchwaliwszy adres odroczy się na cztery tygodnie, aby wydziałom dać czas do pracowania nad budżetem i wnioskami podatkowemi. Tymczasem mianoby poczynić przygotowania do sejmu peszteńskiego, który zebrałby się w marcu. Dopiero później byłaby mowa o sejmie chorwackim. W korespondencjach wiedeńskich dzienników zagranicznych snują nadto tajemnicze pogłoskie o „federalistycznych planach ministerstwa austrjackiego.“

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 3. listopada. *General-Correspondenz* zaprzecza wieściom o dalszych zmianach w ministerstwie.

Berlin 2. listopada. Przybył tutaj car i odjeżdża w sobotę. *Provinzial-Corresp.* pisze: Wiadomość, jakoby przeciwnicy przymierza z Prusami, zwyciężyli w Wiedniu a Austrja odmiennej teraz chwyci się polityki, jest mylną. Austrja pospieszyła przesłać do Berlina zapewnienia, iż zmiana w ministerstwie w niczem nie naruszy przyjaźnych stosunków obudwu dworów. Austrja z Prusami wkrótce zażądają od bundestagu cofnięcia wojsk związkowych z Holsztynu.

Część urzędowa.

— C. k. finansowa dyrekcja krajowa we Lwowie nadała prowizorycznie posadę oficjała rachunkowości podatkowej III. klasy przy władzy obwodowej, asystentowi rachunkowości podatkowej, Joachimowi Waniewiczowi.

— Dr. Andrzej Macher radca i inspektor szkół w Krakowie w uznaniu doświadczonego postępowania i znakomitych usług, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— Kapitan I. klasy Wilhelm Pastrovic z brodzkiego granicznego pułku piechoty nr. 7, mianowany został majorem w armii i kontrolorem magazynu zaopatrzenia dla wojska w Krakowie, a kapitan audytor I. klasy Karol Golling majorem-audytorem i referentem przy wojskowym sądzie krajowym we Lwowie.

— Major-audytor i referent wojskowego sądu krajowego we Lwowie Aleksander Novak przeniesiony został w tym samym charakterze do wojskowego sądu krajowego w Bernie, a major i kontrolor wojskowego magazynu zaopatrzenia w Krakowie, Antoni Hupka został pensjonowany.

— **Edykta.** Sąd kraj. lwowski zawiadamia o ukończeniu postępowania w sprawie ugodnej Hieronima i Ludwika Karwinskich. Tenże sąd zawiadamia Władysława Skrzynskiego o zaprenotowaniu sumy 1.000 zł. na dobrach Zagórze. Zastępca dr. Madejski. — Dobromilski sąd powiatowy powołuje spadkobierców Bucharskiego z Hufnik. — Sąd pow. kołomyjski powołuje Karola Stettnera z Kołomyi, kurator pan adwokat dr. Wilhelm Rasch. — Stanisławowski sąd wekslowy wzywa posiadaczy weksla przez Astrotha et Belzo wystawionego na rubli 50 i 5 gr., aby go złożyli w terminie przepisanym.

— **Licytacje.** Magistratu krakowskiego d. 7. listopada b. r. celem zabezpieczenia na lat 10 dostawy kamienia brukowego, wadjum 1 200 zł. — Wojskowej dyrekcji budowniczej w Krakowie d. 21. listopada dla przystawy rozmaitego budulcu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Według doniesienia c. k. rządu krajowego w Czerniowcach z dnia 18. bm. l. 13951 z powodu powtórnego wybuchu zarazy na bydło w nowosielickim okręgu kontumacyjnym wstrzymano przypuszczanie bydła rogatego w Bessarabii.

(S. F.) **Nowy Sącz** 31 października. W Grybowie w obwodzie sądeckim zgorzały dnia 27. października rb. budynki gospodarcze plebanii, które były w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie zabezpieczone. Likwidację szkody uskuteczniono bezzwłocznie. Życzyćby należało aby inne parafie za przykładem niektórych z ubezpieczeniem budynków parafialnych do Towarzystwa ubezpieczeń przystąpiły, a przez to konkurencja uchronionaby została od ciężarów, które z okazyj tak często wydarzających się wypadków ogniowych, przy odbudowaniu kościołów i budynków plebańskich ponosić musi.

Tarnopol d. 29. paźdź. Ceny targowe w naszem mieście i w Trembowli były następujące: mierzyca pszenicy 1·90, 2 zł.; żyta 95 c., 95 c.; jęczmienia 80 c., 85 c.; owsa 78 c., 75 c.; hreczki 93 c., 97. c.; kartofli 75 c., —; cetnar siana 1·50, —; sąg drzewa twardego 10·25, —; miękkiego 8·50 w.a.

— **Sambor** d. 29. października. Ceny targowe tutaj jakoteż w Drohobyczu i Komarnie były następujące: mierzyca pszenicy 2·70, 3·20, 3 złr.; żyta 1·80, 2·20, 1·40; jęczmienia 1·30, 1·2, 1·10; hreczki —, —, 1·50; kukurudzy —, 2·40, —; kartofli 1·15, 1.40, 80 c.; cetnar siana 1·30, 1.80, 1.35; sąg drzewa twardego 8 zł., 8 zł., 9 zł.; miękkiego 4·50 6 zł., 7 50 w. a.

Na ostatniego zbankrutowali w **Wiedniu:** Józef Riegel cenzor bankowy, B. Freistadt, Freistadt et Comp., Friedrich Hirsch, Leopold Gerber. Na prowincji w Niższej Austrji: Bernhard und Heinrich Gerber (przędzalnie), Gebrüder Cordela w Reichenbergu, L. Friedrich w Polaun, A. Zahomsky w Packowie, Bruno Jungtow w Pradze, A. Ferd. Müller w Pradze i L. Caples w Pradze (w Czechach).

— Dnia 31. października r. b. odbyło się XIV. **losowanie obligacyj lwowskiego funduszu indemnizacyjnego** i wyciągnięto następujące kategorje obligacyj i numera:

17 sztuk po 50 złr. m. k. z kuponami: Nr. 716, 893, 991, 1125, 1660, 2355, 2735, 3142, 3432, 3549, 3699, 4460, 4917, 5184, 5238, 5255, 5656.

176 sztuk po 100 złr. m. k. z kuponami: Nr. 201, 623, 846, 847, 1124, 1157, 1223, 1233, 1265, 1273, 1279, 1537, 1832, 2011, 2039, 2740, 3003, 3275, 3335, 3375, 3684, 3863, 3906, 3940, 4148, 4366, 4492, 4 67, 4715, 4870, 4896, 4934, 4949, 5056, 5340, 5368, 5435, 6279, 6315, 6555, 6688, 7021, 7649, 7668, 8317, 8713, 8734, 8838, 9022, 9401, 9535, 9536, 9632, 9674, 9700, 10076, 10.245, 10,260, 10.869, 10.875, 10.987, 11.195, 11.356, 11.472, 11.592, 12.052, 12.487, 12.598, 12.659, 12.834, 13.012, 13.074, 13.112, 13.276, 13.306, 13.326, 13.454, 13.466, 14.082, 14.147, 14.245, 14.339, 24.541, 14.673, 14.989, 15.038, 15.180, 15.330, 15.626, 15.777, 15.795, 15.819, 15.916, 16.048, 16.111, 16.244, 16.337, 16.363, 16.406, 16.426, 16.620, 16.630, 16.661, 16.667, 17.288, 17.310, 17.392, 17.417, 17.533, 17.640, 17.648, 17.823, 17.876, 18 101, 18.116, 18.182, 18.296, 18.354, 18.432, 18 548, 18.556, 19.175, 19.436, 19.667, 19.741, 20.001, 20.006, 20.243, 20.511, 20.833, 21.110, 21 193, 21.263, 21.266, 21.476, 21.787, 22.209, 22.289, 23.109, 23.317, 23.344, 23.696, 23.729, 23.769, 24.288, 24.539, 24.744, 25.306, 25 319, 25 514, 25 550, 25.639, 25.706, 25.733, 25.829, 25.852, 26.191, 26.299, 26 362, 26.837, 26.991, 26 977, 26 989, 27.154, 27.162, 27.167, 27.174, 27.396, 27 463, 27.565, 27.669, 27.768, 28.098, 28 105, 28.189, 28.281.

29 sztuk po 500 złr. m. k. z kuponami: Nr. 46, 272, 1220, 1630, 1760, 1938, 19677 2523, 2729, 3087, 3198, 3292, 3659, 3664, 3903, 4034, 4227, 4663, 5198, 5364, 5641, 5695, 5730, 5931, 5943, 6126, 6673, 7188, 7219.

160 sztuk po 1000 złr. m. k. z kuponami: Nr 31, 43, 455, 590, 599, 616, 701, 785, 819, 871, 1035, 1114, 1139, 1201, 1257, 1439, 1612, 1898, 1958, 2182, 2300, 2652, 2804, 2835, 3046, 3120, 3186, 3231, 3510, 3704, 3798, 4105, 4169, 4220, 4506, 4800, 5036, 5390, 5439 5467, 5510, 5799, 6026, 6037, 6383, 6402 6452, 6572, 6593, 6775, 6968, 6978, 7251, 7547, 7648, 7717, 7739, 7838, 7886, 7923, 7928, 8069, 8322, 8407, 8543, 8737, 8798, 8813, 9052, 9155, 9569, 9710, 9831, 9909, 9933, 9992, 1043, 10.157, 10.206, 10.224, 10 255, 10.659, 10.696, 10.713, 10.828, 11 115, 11 120, 11.172, 11 245, 11.322, 11.368, 11.422, 11.456, 11 479, 11.611, 11 797, 11.889, 12.236, 12 257, 12.454, 12 546, 13 011, 13.155, 13.242, 13.534, 13.619, 13.750, 13.911, 13.929, 14.299, 14 410, 14.553, 14 673, 15.050, 15 149, 15.338, 15 595, 15.597, 16.053, 16 670, 16 990, 17.071, 17 433, 17.654, 18.320, 18.477, 18.596, 18.885, 19.205, 19.308, 19.704, 19.754, 19 784, 20.150, 20.218, 20 465, 20.551, 20.721, 21.095, 21.297, 21.413, 21.416, 21.532, 21.628, 21.813, 21.853, 21 876, 21.916, 22 064, 22.120, 22.505, 22 571, 22.787, 23.051, 23.077, 23.181, 23.285, 24 113, 24.186, 24.203.

6 sztuk po 5 000 złr. m. k. z kuponami: Nr. 13, 391, 635, 724, 1.095, 1.613.

7 sztuk po 10.000 złr. m. k. z kuponami: Nr. 425, 779, 858, 1 387, 1.476, 1 735, 1.782.

24 sztuk lit. A.: Nr 407 a 400 złr., nr. 838 a 750 złr., nr 955 a 200 złr., nr 1 431 a 510 złr., nr. 1.795 a 7.400 złr., nr. 2.086 a 450 złr., nr. 2.137 a 1.740 złr., nr. 2.364 a 2.740 złr., nr. 2.914 a 940 złr., nr. 3.094 a 50 złr., nr. 3.562 a 50 złr., nr. 3.786 a 10.000 złr., nr. 3.892 a 26.300 złr., nr. 4.018 a 200 złr., nr. 4 341 a 1.300 złr., nr. 4.763 a 500 zł., nr. 5.111 a 250 zł., nr. 5.303 a 300 złr., nr. 5.350 a 500 złr., nr. 5.592 a 2.400 złr., nr. 5.861 a 300 złr., nr 6.268 a 2.750 złr., nr. 6.350 a 100 złr., nakoniec nr. 5.873 a 3.000 złr. z udzielną kwotą 890 złr. m. k.

Cała wylosowana suma wynosi 354.000 złr. mon. konw. albo 371.700 zł. w. a.

Powyższe obligacje wypłacane będą gotówką w przypadających za to w austrjackiej walucie kwotach, zacząwszy od d. 1. maja 1865 r. w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie z zachowaniem istniejących w tej mierze przepisów.

W ciągu miesięcy lutego, marca i kwietnia 1865 będzie eskontować te wylosowane obligacje także c. k. uprzyw. austr. bank narodowy w Wiedniu.

— Wykaz oblig. indemnizacyjnych wylosowanych w 13 ciągnieniu 31. października 1864 r. wielkiego ks. **Krakowskiego** obligacje z kuponami: złr. 50 nr. 51, złr. 100 nr. 83, 211, 474, złr. 500 nr. 213, złr. 1.000 nr. 222, 299 i 366 z częściową kwotą 150 złr.; złr. 5.000 nr. 65, złr 10.000 nr. 4. — **Galicji zachodniej** obligacje z kuponami: Złr. 50 nr. 152, 174, 657, 1.868, 1.943, 1.949, 2.078, 2.816, 2.941, 3 488, 3.589, 3 699, 3.790; złr 100 nr. 177, 305, 361, 601, 863, 959, 1.543, 1.793, 1.920, 2.880, 3.180, 3.270, 3.351, 3.361, 3 425, 3.565, 4.597, 4.636, 4 932, 5.119, 5.359, 5.682, 6.150, 6.441, 6 536, 6.630, 6 674, 6 738, 6.771, 7.134, 7.372, 7.455, 7.530, 7 876, 8 284, 8.779, 8.805, 8 814, 8.941, 9 002, 9.914, 10.194, 10.426, 10.623, 11 468, 11.714, 11.823, 12.712, 12.877, 13 167, 13.262, 13.349, 13.420, 13.666, 13.898, 13.941, 14.419, 14 485, 14.656, 15.025, 15 044, 15.261, 15.572, 15 756, 16.251, 16.252, 16.343, 16.994; — złr. 500 nr. 98, 122, 259, 368, 488, 521, 625, 1.040, 1.436, 1.700, 1.914, 1.919, 1 969, 2.049, 2.249, 2·431, 2.530, 2.714, 2 831, 2.834, 2.855, 3.068, 3.257, 3,312, 3.356, 3.360, 4.098, 4.142; — złr. 1.000 nr. 66, 151, 473, 539, 553, 874, 1.065, 1.413, 1.607, 1.661, 1.843, 2.045, 2 050, 2 274 2.373, 2 523, 2 712, 2.757, 2.776, 3.265, 3.398, 3.457, 4.090, 4 454, 4.973, 5.253, 6.279, 6.043, 6.427, 6.824, 6 855, 7.033, 7 734, 9.578, 10.016, 10.337, 10.338, 10 632, 10 697, 10.753, 10.759. Złr. 5.000 nr. 440, 1.074, i 597 z częściową kwotą 1.650 złr.; złr. 10 000 nr. 74, 142, 201. Obligacje lit. A. Nr. 362 na 39.930 złr., nr. 1.298 na 250 złr., nr. 1.530 na 8 010 złr., nr. 1.850 na 6.930 złr., nr. 2.174 na 4.360 złr., nr. 2.257 na 5.470 złr., nr. 2.855, na 760 złr., nr 3.351 na 200 złr.

— **Przegląd miesięczny stanu galicyjskiej kasy oszczędności.** Gotowizna 42.487 złr 37 cnt. Papiery publiczne a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem 811 złr. 40 c., b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym sześciu miesięcy 419 137 złr. 50 cnt., c) sprzedajne po kursie 340.017 złr. 98 cnt.

Stan czynny. Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym 90 dni 317.172 złr. Weksle, których termina nie nadeszły, z terminem najdłuższym 90 dni 111.280 złr. Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie 1,764 974 złr. 48 c., b) miejskie 741.364 złr. 82 c., razem 2,506.339 złr. 30 cnt. Rachunek różnych osób i drobne należytości i niedobory 1 226 złr. $37^1/_2$ cnt.

Stan bierny: Wkładki na książeczki: było z końcem zeszłego miesiąca 3,294.612 złr. 93 kr., w b. m. włożyło 567 stron 75 352 złr. 70 kr., w b. m. wypłacono 672 stronom 74.774 złr. 92 kr. — przewyżka wkładek: 577 złr. 78 kr. — 3,295.190 złr. 71 kr. Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają 21.416 złr. 47 kr. Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia 5.812 złr. 43 kr.

Ogóły więc 3,738.471 złr. $92^1/_2$ kr., — i 3,322.419 złr. 61 kr. Odjąwszy sumę mniejszą od większej: przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj, niemniej do pokrycia strat i zysków 416 052 złr. $31^1/_2$ cnt.

Od Dyrekcji galic. kasy oszczędności.
Lwów dnia 31. października 1864.
Naddyrektor *Laskowski.* Dyrektor *S. Krawczykiewicz.*

Kurs lwowski, z dnia 2. listopada

	Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski	5	49	5	55
Dukat cesarski	5	55	5	58
Moskiewski półimperjał	9	52	9	67
Moskiewski rubel srebrny	1	81	1	84
Moskiewski rubel papierowy	1	47	1	49
Pruski talar kur.	1	73	1	76
Galic. listy zast w. a. (bez kuponów)	73	25	74	15
Galic listy zast. m k. (bez kuponów)	76	85	77	55
Galicyj. oblig. indem (bez kuponów)	74	60	75	50
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	79	23	80	23
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	236	25	239	—

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 2. listopada

	W. a. gl.	ct.
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	71	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m k.	80	35
Losy z r. 1860	94	30
Akcje banku narod. za 1000 gl.	774	—
Akcje Towarzystwa kred. za 200 gl.	177	50
London 10 funt szterlingów	117	—
Dukaty cesarskie sztuka	5	59
Srebro za 100 złr. w. a.	116	25

Przyjechali d. 31. paźdz. i 1. listop.

Pp. Angeli Maur., Kalinowski T. Masznasterzysk, Szeliski A. z Nowosiółki, Falkowski W. z Witryłowa, hr. Tarnowski J. z Dzikowa, Augustynowicz B. z Kniaża, Malczewski H. z Gniłowód., Hoffmann L. z Lahserwitz, Stecki A. z Srodopolec, Rotharyusz J. z Wołynia, Błoński A. z Rzeszowa, Jaworski J. z Munkacza.

Wyjechali d. 31. paźdz. i 1. listop.

Pp. Zadurowicz W. do Szerowic, Hampel L. i Hoffmann L. do Mościsk, Kęplicz Dunin M. do Artasowa, hr. Zamojski Szcz. do Wysocka, Cywiński J. do Płotycz, Zieliński L. do Lubyczy, Angeli Maur, Burnewisser B. do Kurowic, Petrowicz K. do Wołostkowa.

Uwiadomienie

Ważne dla właścicieli gorzelń i propinatorów.

Z powodu założenia fabryki Oleju Eterycznego Anyżu kraglego i płaskiego— zwraca się uwagę pp. właścicieli gorzelń i propinatorów na korzyści używania tegoż do wódek zamiast anyżu.

1. Rozpoczynając produkcję wódki nikt nie wie czy wódka będzie eksportowaną za granicę czy konsumowaną w kraju, więc na los szczęścia część produkuje z anyżem, część bez anyżu; mogąc zaś używać olejku eterycznego, produkuje czystą wódkę, rachując na transport za granicę, i w każdej chwili może mieć wódkę anyżową.

2. Dodając anyż do wypędu i destylacji wódki, traci się na gradusie, co się unika przy użyciu olejku.

3. Użycie olejku o wiele taniej wypadnie, albowiem do 400 garncy okowity, dodaje się najmniej 4 o—16 garncy anyżu, rachując podług obecnej ceny anyżu we Lwowie korzec po 14 złr., 16 garncy wyniesie 7 złr., funt jeden oleju kosztować będzie we Lwowie 4 złr., na 400 garncach zyskuje się 3 złr. w. a.

Zupełnie odpowiada 4 oo anyżu, i te same własności i smak wódka mieć będzie, co z dodanym anyżem.

Sposób używania.

Bierze się ilość potrzebną olejku, i dolewa się najpierw 3, 4 razy tyle gorącej wody i miesza się tak aby się olej zupełnie połączył z wodą, potem dodaje się kilka garncy okowity, i tak długo się miesza i kłóci, dopóki olej z wodą pierwotnie zmieszany, nie połączy się z spirytusem, co się łatwo daje poznać jeżeli krople w spirytusie nie pływają.

Tak wymieszany olej z gorącą wodą i spirytusem wlewa się do przeznaczonej ilości wódki, i raz czemkolwiek w beczce zamieszać jest dostatecznem.

Tego olejku dostać można teraz we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, w Tarnopolu u kupca Teppera, funt po 4 złr. w. a.

Na miejscu w fabryce funt 3 złr. 80 cnt.

NB. Stosunkowo do ceny anyżu i cena olejku podnosić się musi. 1043 2—4

Czarnokońce 21. października 1864.

Z Zarządu fabryki Eterycznych olejów.

BANDAŻ
Elektro - Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu zamieszkałych na ulicy del'Arbre Sec Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju rupturу. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania rupturу znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy te niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów 18 złr., podwójnych i pępkowych bandaży 28 złr., dla dzieci 13 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w aptece we Lwowie u **Z. RUKERA**, w Krakowie u p. Miczyńskiego, w składzie materjałów aptecznych p. Galla w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie. 1009 2—0

Pożyczki na dobra tabularne
w Galicji.

bądź na częściowe, bądź na jednorazowe spłaty, załatwia pan Jan Nawarski w Biórze asekuracyjnem „Azienda Assicuratrice“ we Lwowie. 1014 (1—1)

A. Steifa Synowie

otrzymali świeży transport

OBUWIA

różnego, damskiego i męzkiego.

i sprzedają po cenach fabrycznych. 996 1—3

UWIADOMIENIE.

Pożyczki hipoteczne dla właścicieli dóbr nieruchomych, na dłuższy lub krótszy czas, których spłata tak naraz, jakoteż w ratach, albo w rocznych spłatach (annuitetach) umówiona być może, pośredniczy i daje na odnośne zapytania dokładne objasnienia

J. B. Goldmann.

Bióro we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 132 2/4 2. piątro.

993 2—10

Realność

we Lwowie, tak zwana **KISIELKA**, blisko miasta, w pięknem położeniu, gdzie od kilku lat Zakład hydropatycznej kuracji istnieje, mająca 19 morgów obszaru, staw, obszerny budynek mieszkalny, łazienki ciepłe i zimne, wodę źródlaną w okolicy najlepszą i w takiej obfitości, że wytryskując 18 stóp nad poziom, wydaje nieprzerwany promień objętości 4—5 cali, słowem, najkorzystniejsze miejsce do założenia wielkiej fabryki, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela pod l. 183 2/4, lub na frankowane listy w Ekspedycji „Gazety Narodowej.“ 997 2—4

Nakładem księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich i naukowych w Krakowie, wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Kalendarz
dla rodzin katolickich
na rok 1865.

Spis przedmiotów zawartych: Część I. Kalendarz rzymski, ruski i żydowski. — Nabożeństwa w kościołach krakowskich. — Odmiany księżyca i przepowiednie zmian w atmosferze — Tablica wschodu i zachodu słońca, oraz długości dnia. — Zaćmienia. — Tabela stęplowa. — Część II. Bożyszcze naszej epoki. — Dalszy ciąg dramatu spraw obecnych (cześć trzecia i ostatnia) przez W. Wielogłowskiego. — Jarmarki uprzywilejowane w Galicji. 992 2—3

Cena egzemplarza 50 centów.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej, w wieku krytycznego przejścia i w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.** W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. Dostać można w Warszawie u pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach w Wilnie p. Chrościckiego, we Lwowie u **RUKERA** i A. BERLINERA dawniej Lanerego a w Krakwie p. Brunona Miczyńskiego. 1006 (4—0)

Cena: 1 złr. 25 c., duże pudełko 2 złr. 20 cent., za opakowanie 10 centów.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryskiej wystawie świata w r. 1850.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawiera acy, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną.**“

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowemi bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t. p

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhart.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** Józ. Zminkowski
„ „ B Fadenbrecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr. Deckert.
„ „ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J. Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki.
„ **Czerniowcach** J. Różański.
„ „ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A Grotowski.
„ **Drohobyczy** L. Kleczkowski
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalewicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kołomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Manasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasiczy** A. Mernych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Polaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Gaidetschka i syn.
„ „ E. Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowcach** W. Resch.
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
„ **Sanoku** J. Jaklitscha wdowa.
„ **Suczawie** E. Botczat.
„ **Starem Mieście** A. Grotowsk
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz.
„ **Szczercu** J. Pełka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Giełdziński.
„ **Turce** Mich. Piatek.
„ **Tyśmienicy** Karol Necki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski
„ **Złoczowie** Wolf Korkes.
„ **Żółkwi** K Krzyżanowski.

Powyższe firmy Przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis“.* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

756 10—52 **A. Moll**, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.

Tylko do 15. grudnia b. r.

1055 (1—1) trwać będzie

WYPRZEDAŻ
wyrobów rękawiczniczych i galanterji,

niżej cen fabrycznych

u

Walerjana Dworskiego,

przy Nowej ulicy pod l. 14. m., w domu p. Piątkowskiego.

Zamówienia uskutecznia rychło.

Bilardy

nowe, bardzo doskonałe, opatrzone w najlepsze mantanele (bandy), jakie dotąd mogły być wyrabiane, oraz wielki dobór bilardów używanych, mednych i bez wad, utrzymuje po cenach najtańszych 977 6—6

Karol Halkort

c. k. uprzyw. fabrykant bilardów w Wiedniu

Najnowsze wielkie losowanie pieniężne

pod gwarancją i kierownictwem wolnego miasta Frankfurtu a. M

1 miliona 967.900 guldenów.

Główne wygrane są: złr 200 000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 15.000, 12.000, 10 000, 6.000, 5.000, 4.000. 3.000. 14 po 2.000, 117 po 1 000 i t d.

Na nastąpić mające ciągnienie **dnia 23. i 24. listopada** kosztuje u podpisanego. Cały los 6 złr., pół losu 3 złr. w. a. 842 7—9

Jacob Strauss.
Bankgeschäft in Fnpnkfurt am Main.

Urzędowe listy wygranych będą zaraz po ciągnieniu bezpłatnie przesłane, a wypłata w srebrze nastąpi w 14 dni po ciągnieniu.

Podziękowanie.

Do **Centralnego składu król. nadwornego liweranta pana Jana Hoffa** Neue Wilhelmstrasse Nr. 1 w Berlinie.
W Wiedniu Kärthner-Ring Nr. 11 (przedtem Habsburger-Gasse Nr. 5.)

Fokszany 11 maja 1864.

Nie jest to pierwszy i nie będzie ostatni raz zamówienia pańskiego wielce skutecznego Extraktu słodowego; upraszam zatem Pana, mi jak najpieszniej 40 flaszek Extraktu słodowego II ffa przesełką parowcem dunajowym do Galaczu na ręce Izaka Rothbergera posłać. Na tę posełkę załączam weksel na J. H. Sametz i Spółkę. Ponawiam moją prośbę o jak najrychlejsze odesłanie.

Z wysokiem poważaniem
Ch. L. Saphier

Gross-Borowitz bei Falkendorf 19 marca 1864.

Wielmożny Panie! Wspaniałe są usługi, jakie rzeczywiście pański wychwalany Extrakt słodowy, tak zwane Piwo zdrowia cierpiącym świadczy, ośmielam się tedy powtórnie Pana o przesłanie jeszcze 27 flaszek prosić, na które 14 złr. załączam.

Z wysokiem poważaniem
877 3—4 **P. Antoni Lucke**
proboszcz m. p.

Główny skład znajduje się we Lwowie w handlu aptekarskim PIOTRA MIKOLASCHA, ZYG. RUKERA i ADOLFA BERLINERA.

Magazyn mód
Władysława Lewickiego
we Lwowie plac Halicki

zawiadamia Szanowne Damy, ażeby z wszelkiemi przerobieniami kapeluszy na najnowsze

FORMY PARYZKIE

wcześnie zgłosiły się, jeżeli w późniejszej porze jesiennej, dla większego napływu zamówień dłużej jak zwykle nie zechcą czekać. (1—1)

Cena od przerobienia kapelusza 1 złr.

1053

FRYDERYK SCHUBUTH
w Rynku pod liczbą 164 948 2—6

poleca swój jak najlepiej asortowany

SKŁAD PŁÓCIEN

wszelkich gatunków web (tkaniny)

rumburgskich i holenderskich,

prawdziwej lnianej adamaszkowej i cwelichowej bielizny stołowej na 6, 12. 18 i 24 osób,

jakoteż pojedyńczych obrusów i serwet,

nakryć do kawy i serwet desertowych, białych i kolorowych

chustek do nosa, lnianych i bawełnianych

dymek, chustek batystowych,

prawdziwie lnianego **płótna żaglowego**, nici do roboty pończoszkowej, prawdziwą potendorfską bawełnę do robót pończoszkowych, nicianych i bawełnianych

pończoch szkarpetek, koszul białych i kolorowych męzkich

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera